

O ekologicznym Bogu

Ubogi w naszym kraju rynek literatury chrześcijańsko-ekologicznej wzbogacił się w ostatnich miesiącach ubiegłego roku o bardzo ważną pozycję. Jest to książka o nieco prowokacyjnym tytule: „Eco-book o eko-Bogu”. To swego rodzaju wywiad-rzeka redaktora Michała Olszewskiego z „Tygodnika Powszechnego” z ojcem doktorem Stanisławem Jaromim, franciszkaninem, byłym przewodniczącym Komisji ds. Sprawiedliwości, Pokoju i Ochrony Stworzenia oraz wieloletnim przewodniczącym Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu (REFA).

Książka podzielona została na siedem rozdziałów i wstęp. W każdym z nich dominującym tematem rozmowy jest inne zagadnienie związane z ochroną środowiska, czy może raczej – stworzenia. Są to m.in. kryzys ekologiczny i jego przyczyny, zaangażowanie Kościoła w ochronę środowiska, problem przeludnienia i antykoncepcji, bieda, niesprawiedliwy podział dóbr i jego wpływ na środowisko, ochrona praw zwierząt i wegetarianizm, ekspansja motoryzacji, konsumpcjonizm itp.



Msza Święta nad dziką rzeką Bug. Fot. Krzysztof Wojciechowski

Pytania red. Olszewskiego dotyczą także trudnych tematów z naszego podwórka, jak ubiegłoroczne powodzie czy konflikt w dolinie Rospudy, w którym o. Jaromi jako jeden z nielicznych duchownych opowiedział się po stronie obrońców przyrody. Argumentował swoją postawę m.in. niegodzeniem się na pójście na łatwiznę, wprowadzaniem fałszywej dychotomii między ochroną człowieka i przyrody oraz instrumentalnym wykorzystaniem krzyży w konflikcie.

Styl przyjęty przez pytającego (niekiedy niemal napastliwy) dodaje wywiadowi dynamizmu z jednej strony, z drugiej zaś wymaga konkretnych, precyzyjnych i przekonujących odpowiedzi. Jest to bardzo cenne, bo obrońcy przyrody również w wielu kampaniach tak właśnie muszą postępować. Krótko, trafnie i precyzyjnie. Zmusza on także do aktywnej „obrony” i przytaczania wiarygodnych argumentów.



Sacrum i przyroda na Działach Grabowieckich. Fot. Krzysztof Wojciechowski

Po przeczytaniu całości można wysnuć kilka ważnych wniosków.

Bezsporny jest fakt, że chrześcijanie w Polsce, na tle choćby krajów zachodnich i biorąc pod uwagę ich ilość w naszym kraju, niestety wciąż jeszcze w niewielkim stopniu czują potrzebę angażowania się w ochronę środowiska z pobudek religijnych. Mizerna ilość członków jedynej katolickiej organizacji ekologicznej w Polsce jest tego smutnym dowodem. Mamy tu jeszcze wiele, wiele do nadrobienia. Sama książka jest dla chrześcijan niesamowicie pomocna w tej kwestii, bo poza tym, że stanowi solidną porcję wiedzy, ułatwia również uporządkowanie i usystematyzowanie relacji człowieka wierzącego wobec stworzenia i jego ochrony.

Kolejny wniosek jest taki, że ekologom i aktywnym, zatroskanym o ochronę stworzenia chrześcijanom jest „bliżej do siebie” niż być może im się wydaje. Okazuje się bowiem, że osoby niekoniecznie związane z wiarą i zaangażowani ekologicznie wierzący, w praktyce mówią jednym głosem. Dla mnie symptomatyczne było to, gdy podczas jednego z wywiadów telewizyjnych o. Jaromi i Darek Szwed z Zielonych 2004 na wiele spraw mieli wspólny pogląd. W każdym razie bliżej było

franciszkaninowi do Szweda niż do dr. Tomasza Teluka (również obecnego w programie), katolickiego i wolnorynkowego politologa, który przekonywał, że efekt cieplarniany to mit i podpierał się Panem Bogiem w promowaniu, w gruncie rzeczy, kowbojskiego kapitalizmu. Rzecz jasna przesadą byłoby mówić o „sojuszu katolicko-zielonym”, jednak w wielu kwestiach diagnoza problemu jest podobna.

Ważnym walorem książki jest też sporo nowych, niepublikowanych lub rzadko przywoływanych w Polsce informacji, przykładów i argumentów, po które sięga rozmówca. Dotyczy to nie tylko chrześcijańskiej aktywności ekologicznej w Europie i świecie, ale także dokumentów i opinii oraz konkretnych przykładów z licznych podróży o. Jaromego. Nie brak w książce także krytycznej oceny współczesnego „zaangażowania” (choć należałoby to nazwać hipokryzją) krajów bogatych w ochronę środowiska w krajach biednych czy rozwijających się. Przez co rozmówca „posadzany” jest wręcz o lewactwo. Choć rzecz jasna nie jest to prawdą – to raczej diagnoza stanu rzeczy, i inną nie może być bez względu na to, jakie oceniający ma poglądy.

Książkę warto przeczytać nie tylko dlatego, że o. Jaromi jest współpracownikiem „Dzikiego Życia”. Powodów jest przynajmniej jeszcze kilka. Jednym z nich jest, co wspominałem, to, że mało jest u nas publikacji traktujących o ochronie środowiska i przyrody z punktu widzenia nauki Kościoła Katolickiego czy chrześcijaństwa w ogóle. A i te, które się pojawiają, są niekiedy bardzo wątpliwej jakości. Zatem edycja dobrej książki powinna być przyjmowana z zadowoleniem.



Na cmentarzu parafialnym w Żabnie, Wielkopolska. Fot. Krzysztof Wojciechowski

Nie bez znaczenia jest także osoba głównego rozmówcy. Nie brak u nas duchownych krytycznie wypowiadających się na tematy ekologiczne. Rzadko który jednak jest do tego przygotowany. O. Jaromi – teolog, ale jednocześnie z wykształceniem filozoficznym (doktorat z filozofii przyrody) i przyrodniczym (magisterium z ochrony środowiska) – to rzadkie w polskim kościele połączenie „profesji”. Jeśli dodać jeszcze fakt, że posiada także niemałe doświadczenie w działaniu w społecznym ruchu ekologicznym (wieloletnie przewodniczenie Ruchowi Ekologicznemu św. Franciszka z Asyżu), to czyni go to bodaj czy nie najbardziej kompetentną wśród polskich duchownych osobą do wypowiadania się na wspomniane tematy.

I jeszcze jedno wyróżnia o. Jaromego spośród innych dających sobie prawo do wypowiadania się „o ekologii”. Mianowicie kilkuletnie przewodniczenie zakonnej Komisji ds. Sprawiedliwości, Pokoju i Ochrony Stworzenia, co dało mu możliwość wizytowania wielu franciszkańskich misji, które są jednocześnie miejscami, gdzie kipi dzika przyroda. Tam właśnie, np. w Amazonii, można niejako na własnej skórze przekonać się, jak ważna jest jej ochrona i jak bardzo od tego uzależnione jest też istnienie człowieka, zwłaszcza tego najbiedniejszego, jak amazońscy Indianie.

Natomiast z punktu widzenia takich organizacji jak Pracownia ważne jest jeszcze jedno. Liczne kontakty o. Jaromego z innymi niż tylko chrześcijańskimi organizacjami ekologicznymi, w tym także z Pracownią, sprawiają, że ma również inne spojrzenie na rolę i działania społecznego ruchu ekologicznego w Polsce. W odróżnieniu od niektórych, zdawałoby się poważnych, duchownych, nie uważa ekologów za sektę, przybudówkę partii podejrzanego autoramentu czy siły promujące homoseksualizm, eutanazję i Bóg wie jeszcze co. Jest to bardzo ważne z punktu widzenia potencjalnych możliwości współpracy. Gdy na starcie nie ufamy sobie i zakładamy, że partner jest niewiarygodny, to o takiej współpracy raczej nie może być mowy. Kiedy jednak podchodzimy do niego poważnie, to okazuje się, że (o ile nie ma różnic w kwestiach podstawowych, typu ochrona ludzkiego życia) pojawia się zadziwiająco dużo możliwości współpracy i zaskakująca zbieżność celów

nawet w tak pozornie odległych ideologicznie organizacjach, jak katolickie i głębokoekologiczne.



Na tylnej okładce książki znajdujemy zdanie *Książka ekologiczna. Po przeczytaniu oddaj na makulaturę*. Otóż wydaje mi się to błędem, ponieważ po przeczytaniu najlepiej przekazać ją dalej i rozpowszechniać jak najszerszej. Autorzy we wstępie adresują ją głównie do chrześcijan, pisząc: *Eko-book ma być przewodnikiem, który pokaże Czytelnikowi zarówno punkty zapalne jak i próby wyjścia z impasu, ma być zachętą do aktywności i zainteresowania tematami pozornie odległymi od refleksji chrześcijańskiej, a także: Łączy natomiast przekonanie, że chrześcijanie, wśród nich polscy katolicy, muszą włączyć się w coraz gorętszą i niesłychanie trudną rozmowę o tym, jak wyjść z kryzysu, w którym zaleźliśmy się wszyscy niezależnie do przekonań religijnych*. Mimo to uważam, że lektura książki może być niezmiernie pożyteczna również dla ekologów i w ogóle ludzi niekiedy uprzedzonych i myślących schematycznie o roli chrześcijan w ochronie i niszczeniu przyrody. Pokazuje ona bowiem, że linia podziału na obrońców przyrody i jej niszczycieli nie biegnie wcale po linii podziałów religijnych.

Krzysztof Wojciechowski

Stanisław Jaromi, Michał Olszewski, „Eco-book o eko-Bogu”, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2010, salwator.com